

# Arkadiusz Lipa dla OX.PL!

Data publikacji: 14.02.2018 16:00

Arkadiusz Lipa ma zaledwie 21 lat, a w swoim sportowym CV mógłby się pochwalić niejednym sukcesem. Aktualnie, nie tylko uprawia judo i ju-jitsu, ale również trenuje cieszyńską młodzież. Zapraszamy do lektury!

## **Andrzej Poncza: Arku większość Twojego życia jest związana z matą. Od kiedy zacząłeś przygodę z judo?**

Arkadiusz Lipa: *Już jako dziecko byłem bardzo aktywny, ruchliwy. Było mnie wszędzie pełno. Moja przygoda z judo rozpoczęła się już w pierwszej klasie szkoły podstawowej, gdy moja siostra "przyniosła" do domu informację, że jej koleżanka z klasy trenuje właśnie coś takiego. Rodzice postanowili mnie zapisać na zajęcia. Była to jedyna dyscyplina jaką zacząłem uprawiać, podczas gdy rówieśnicy masowo chodzili na treningi piłki nożnej.*

## **- A pamiętasz swoje pierwsze trofeum?**

- *Pamiętam to jak dziś. Gdy dowiedziałem się, że trener chce mnie wysłać na moje pierwsze zawody byłem bardzo zdezorientowany i nie do końca przekonany, czy jest w ogóle sens startować. Jednak dowiedziałem się, że zawody są organizowane, wyjątkowo, w piątek, a to oznaczało, że nie musiałbym pójść do szkoły. To zadecydowało. Był to turniej "Szukamy Młodych Talentów" w Czechowicach - Dziedzicach. Zająłem wówczas drugie miejsce. Dostałem wtedy piękną statuetkę oraz medal wraz z dyplomem. Było to dla mnie coś niesamowitego, coś czego nie da opisać się słowami. Byłem z siebie niesamowicie dumny, co mnie również przekonało do większej pracy podczas treningów, by osiągać coraz to wyższe cele.*

## **- Ale wciąż jesteś aktywny jako zawodnik. Jednak przekwalifikowałeś się na ju-jitsu.**

- *Nie, nie, nie. Wciąż jestem aktywnym zawodnikiem także w judo. Jednakże judo jest dyscypliną olimpijską, więc poprzeczka jest wysoko zawieszona. Obecnie mamy bardzo mało zawodów, organizowanych dla zawodników w moim wieku, czyli kategorii "Młodzieżowiec" (kat. między juniorem a seniorem). Dlatego, by być wciąż w rytmie turniejowym, zbijaniu wagi oraz życiu zawodniczym, postanowiłem dołożyć sobie kolejne wyzwanie, jakim właśnie jest ju-jitsu.*

## **- Dlaczego akurat ju-jitsu?**

- *Judo wywodzi się z ju-jitsu. Są to pokrewne ze sobą sporty, dlatego fajnie jest móc sobie zweryfikować swój poziom w nieco innej dyscyplinie. W ju-jitsu są dozwolone uderzenia oraz kopnięcia, dlatego musiałem sobie jedynie podszkolić te dwie fazy podczas walk. Posiadam również uprawnienia do prowadzenia zajęć z judo oraz ju-jitsu.*

## **- Masz zaledwie 21 lat, a już szkolisz młodzież. Jesteś jednym z najmłodszych trenerów, nie tylko w naszym regionie, ale i w całym kraju. To dla Ciebie spora odpowiedzialność, szkolić młodzież.**

- *Judo jest całym moim życiem. Trenuję to już bardzo długo, mam już sporo osiągnięć w tym sporcie i chcę teraz przekazywać wiedzę młodszemu pokoleniom. Judo niesie ze sobą dużo wartości. Uczy jak być dobrym człowiekiem, uczy szacunku do drugiej osoby, nadaje sens życiu oraz niesie wiele więcej innych profitów.*

## **- Już ponad pół roku opiekujesz się swoimi podopiecznymi. Od tego czasu przybyło Tobie sporo uczniów.**

- *Staram się przekazywać swoim zawodnikom wszystko, czego nauczyłem się przez te lata, pod okiem mojego trenera Jerzego Pilcha. To niesamowicie cieszy człowieka, jeżeli widzi, jak na jego oczach trenują młode pokolenia, kiedy jestem dla nich autorytetem. Wiem, że to ogromna odpowiedzialność, bo co taka młoda osoba, w wieku 4-10 lat, może wiedzieć o życiu. Wszystko jest w moich rękach. Jestem dla nich jak gdyby drugim ojcem. Spędzam z nimi praktycznie każdy dzień, dlatego to tworzy świetny klimat. Oni czują się dobrze, wynoszą coś z tego czego ich nauczam, co powoduje także, że coraz więcej chętnych osób jest do uprawiania tego sportu.*

**- Chyba nietrudno dostrzec efekty Twojej pracy. Z każdego turnieju, Twoi podopieczni, wracają z medalami.**

*- Medale w tym wszystkim są najmniej ważne. To jest tylko pamiątka, jaka zostanie rzucona w ką i tak każdy o niej zapomni. Najważniejsze jest to, że dzieciaki czerpią z tego radość, widzą sens tego co robią. Medal jest nagrodą za ich trud wkładany podczas treningów.*

**- Podczas ostatnich Mistrzostw Śląska, Twoi zawodnicy spisali się na medal. Z krążkami wrócili Aleksander Piotrowski oraz Oliwier Kozłowski. Myślisz, że to ich maksimum, czy może stać ich na jeszcze większe sukcesy?**

*- Olek jest aktualnie juniorem. Ma duże problemy ze zdrowiem, boryka się z wieloma kontuzjami, dlatego traktuje to raczej w sposób pasji życiowej. W przeciwnym wypadku mierzyłby bardzo wysoko ze swoimi ambicjami. Z kolei Oliwier jest dopiero na początku swojej drogi z "prawdziwym" judo, ponieważ jest najmłodszym rocznikiem grupy wiekowej "Młodzik". Dlatego ciężko zweryfikować na chwilę obecną, jak potoczą się jego losy. Na pewno nie jest to jego ostatnie słowo. Jeżeli nadal będzie, tak konsekwentny podczas swoich poczynań na macie, jak ma to miejsce obecnie, to wierzę, że może osiągnąć znacznie więcej, aniżeli medal z Mistrzostw Śląska. Jedno jest pewne, ostatniego słowa jeszcze nie powiedzieliśmy.*

**- Ale macie za sobą także ciężkie chwile, związane z brakiem hali do trenowania.**

*- Życie różnie weryfikuje wszystko. Takie przeżycia na pewno umocniły naszą więź, jaka panuje na linii trener - zawodnicy oraz trener - rodzice. Wtedy człowiek był w stanie zobaczyć, na kogo może tak naprawdę liczyć, i od kogo w takiej chwili mógł oczekiwać pomocy. Pomimo, że było ciężko to daliśmy radę. "Co nas nie zabije, to nas wzmocni".*

**- 30-tysięczne miasto nie jest w stanie zagwarantować normalnych warunków do trenowania młodzieży. To nie jest raczej powód do dumy.**

*- Jeżeli człowiek chce coś osiągnąć, to nieważne są dla niego warunki. Przychodzi, trenuje oraz osiąga swoje cele. Aczkolwiek na dzień dzisiejszy wizualizacja ma duży wpływ, ponieważ nikt by nie chciał zaprowadzić dziecka na zajęcia, gdzie sala, na jakiej ma ćwiczyć, rozpada się. Ciężko mi się ustosunkować do tego pytania. Mam bardzo mieszane uczucia ku temu. Ponieważ z jednej strony rozumiem, że są ważniejsze rzeczy dla włodarzy miasta, niż kilkudziesięcioosobowa grupa sportowców, którzy oczekują z miasta nie wiadomo czego. Ale z drugiej strony przykro patrzeć na to, że nie ma takiego wsparcia, na jakie byśmy liczyli, ponieważ nie robimy czegoś złego. Staramy się, jako sekcja wspierać dzieciaki w ich rozwoju fizycznym, pokazać im poprzez sport lepsze życie, by wynosili z treningu wartości i szli dobrą drogą w życiu.*

**- Jak zachęciłbyś młodzież do uprawiania sportu, w tym judo?**

*- Wychodzę z założenia, iż ważne jest, aby człowiek cokolwiek robił. Sport wnosi w nasze życie bardzo wiele, a szczególnie uczy od najmłodszych lat, jak przystosować się do niego. Z każdej dyscypliny można odnieść różne wartościowe rzeczy. Judo pozwala człowiekowi poprawić swoją sprawność fizyczną, akrobatykę, gimnastykę oraz wiele innych wartościowych rzeczy. Najlepiej samemu spróbować swoich sił na macie, bądź posłać swoje dziecko, by zobaczyło, jak można się rozwinąć w krótkim czasie.*

**- Czy nie uważasz, że ciężko dzisiaj zmobilizować młodzież do uprawiania sportu? Współcześnie, dzieci wolą spędzać więcej czasu przed komputerem, czy też tv. "Modne" stały się także zwolnienia z wychowania fizycznego.**

*- Myślę, że nie jest to kwestia mobilizacji dzieci. Przecież jeszcze niedawno, my też nimi byliśmy. Jest to wina rodziców. Oni powinni ich zachęcać i motywować do czynnego brania udziału w aktywności fizycznej. Niestety, dzieje się tak, że są oni zanadto opiekuńczy i starają się swoje dzieci uchronić od przemęczenia, co jest totalnym absurdem. Później wiąże się z tym szereg negatywnych skutków. Nie można dziecka zmuszać na siłę, ale nie można też całkowicie odpuszczać i zezwalać by siedział w domu przed laptopem czy telewizorem. Niestety, żyjemy w takich czasach, że bycie sportowcem jest modne tylko na zdjęciach. Ludzie nie doceniają wkładu aktywności fizycznej w życie codzienne.*

**- Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych sukcesów.**

- Również dziękuję.